

W oczekiwaniu na powrót pociągów

Napisano dnia: 2020-08-16 20:34:55



RADKÓW. Przez kilka lat samorząd lokalny trzymał się koncepcji, zgodnie z którą zlikwidowany szlak kolejowy do Ścinawki Średniej miał stać się tzw. rowerostradą. Dziś okazuje się, że Zarząd Województwa Dolnośląskiego zamierza reaktywować tę linię i przywrócić na niej przewozy pasażerskie. Czy i kiedy stanie się to faktem, trudno powiedzieć. Natomiast jest pewne, że na rowerach ów odcinek nikt nie pokona.



Budynek stacyjny w Radkowie nie stanie się własnością województwa

Gmina Radków przez dłuższy czas prowadziła daleko idące rozpoznanie w sprawie przejęcia od Polskich Kolei Państwowych linii Radków - Ścinawka Średnia. Ze względu na nieopłacalność przewozów pasażerskich i towarowych zdecydowano o jej zamknięciu i rozbiórce.

*- Pomyśleliśmy wówczas, że warto by było tę ponaddziewięciokilometrową trasę zamienić na ścieżki rowerowe łączące ze sobą poszczególne miejscowości. Stałyby się one łatwo dostępne dla każdej grupy wiekowej, gdyż niemal na całej długości są one płaskie - mówi burmistrz **Jan Bednarczyk**. - Rozpoczęliśmy rozmowy z przedstawicielami PKP, ale okazało się, że nie możemy tego obiektu przejąć na własność. W rachubę wchodziło wieczyste użytkowanie, które dla gminy było skrajnie nieopłacalne finansowo. Musielibyśmy płacić tak za linię jak i obiekty mostowe.*

Nie tak dawno okazało się, że wspomniany szlak przechodzi na własność województwa dolnośląskiego, którego władze sukcesywnie przejmują w regionie zamknięte linie z myślą o ich rewitalizacji. *- Oczywiście, przyklasnąłem inicjatywie, podpisałem z marszałkiem porozumienie, bo jesteśmy gotowi w tym uczestniczyć - zapewnia wóldarz. - Ale nie wszystko przejdzie do województwa. Na przykład stację w Radkowie, w tym budynek, także część terenu prowadzącego aż do dawnego kamieniołomu z torem ułożonym w latach 1905 - 1906, PKP chce przekazać gminie. Rozważymy tę propozycję, bo niewykluczone, że wykorzystamy ten obszar na poprowadzenie ścieżki rowerowej aż do zalewu, tak jak mieliśmy to w planie wobec całego odcinka.*

Nie jest powiedziane, w jakim czasie województwo zamierza odtworzyć linię radkowsko-ścinawkowską. Ba, istnieje obawa, że prace nie ruszą szybciej, jak za 10 lat, bo na Dolnym Śląsku inne szlaki kolejowe przejęte od PKP okazują się bardziej atrakcyjne od tego, prowadzącego w sąsiedztwo Gór Stołowych.



Konieczne jest obniżenie drogi pod wiaduktem w Ratnie Dolnym

- Co do terminu jestem sceptyczny. Sześć lat trwała batalia o to, żeby odbudować drogę z Tłumaczowa do Gorzuchowa. Nadal nie ma widoków na przebudowę dziurawej drogi wojewódzkiej ze Ścinawki Średniej, przez Radków, do Karłowa, na której chodniki w tym ostatnim - zdaje się - będzie zmuszona budować gmina. Nikt nie ma też wstydu za drogę wojewódzką prowadzącą do Wambierzyc - wymienia burmistrz. - Dlatego nietrudno być sceptycznym i przekonanym, że linia już zostanie odbudowana. Zwrócę uwagę, że trzeba odbudować wiadukt w Ścinawce Średniej, bo ze względów bezpieczeństwa musieliśmy go rozebrać. W tej samej miejscowości konieczny jest pilny remont mostu kolejowego nad rzeką w ciągu ul. Leśnej, zaś w Ratnie Dolnym pod wiaduktem należy przebudować drogę do Wambierzyc, z jej obniżeniem, aby zmieściły się autobusy. Gmina zrobiła

ekspertyzę, z której wynika, że na odcinek 1,4 km trzeba wydać około 1,5 mln zł, których ciągle nie ma, a są np. na inwestycje w rejonie Wrocławia.

Wspomniana linia miejscami została zamieniona w drogę, jak to ma miejsce w osadzie Nowy Świat. Gdzieś jest przekopana przez rolników, co też wymagać będzie nakładów na ustabilizowanie terenu. To wszystko jest jakby potwierdzeniem, że przejęcie szlaku przez samorząd województwa nie jest równoznaczne z początkiem inwestycji, na którą nie tylko podróżnym przyjdzie długo poczekać.

(bwb)